

Piotr Olechowski

Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN

Warszawa

ORCID: 0000-0003-4108-2682

**Życie profesora Juliusza Makarewicza w powojennym
Lwowie (1945–1955)**

Słowa kluczowe

Juliusz Makarewicz, Lwów, represje, Polacy we Lwowie, ZSRR, II wojna światowa, proces karny

Streszczenie

Artykuł przedstawia mało znany epizod z życia wybitnego polskiego prawnika – prof. Juliusza Makarewicza. Pozostał on we Lwowie po II wojnie światowej, z czasem uzyskując angaż na radzieckim uniwersytecie im. Iwana Franki. Tekst prezentuje również przebieg procesu karnego, wytoczonego polskiemu uczonemu przez radzieckie organa bezpieczeństwa. Jak większość polskiej inteligencji, Makarewicz został uznany za jednostkę niebezpieczną w ZSRR i niesłusznie skazany na pobyt w łagrze na Wschodzie. Po powrocie do Lwowa nadal czynnie uczestniczył w życiu podziemnego Uniwersytetu Jana Kazimierza. W momencie zakończenia ostatniej fali „repatriacji” do Polski latem 1946 r. zdecydował się nie opuszczać Lwowa. Zmarł w 1955 r. i został pochowany w rodzinnym grobowcu na Cmentarzu Łyczakowskim.

Uwagi wstępne

Profesor Juliusz Makarewicz¹ był jednym z nielicznym polskich naukowców, którzy zdecydowali się pozostać we Lwowie po II wojnie światowej. Jak sam napisał, nie widział większej różnicy między komunizmem radzieckim i polskim. Za tę postawę zapłacił aresztem i w konsekwencji pobytem w łagrze. Został zatrzymany w ramach tzw. „antypolskiej operacji” NKWD w styczniu 1945 roku. Działania te, wymierzone przede wszystkim w inteligencję polską, miały na celu przekonanie zamieszkałych we Lwowie Polaków do szybkiego opuszczenia miasta. W dużej mierze przyniosły one oczekiwany skutek. Chociaż „wielka wymiana ludności Lwowa”, jak to określił Grzegorz Hryciuk, zakończyła się dopiero w lipcu 1946 roku, to już wówczas wiele osób zdawało sobie sprawę z nieuniknionej depolonizacji miasta².

W dotychczasowej historiografii polskiej postać Juliusza Makarewicza doczekała się już kilku opracowań, niemniej, dotyczą one przede wszystkim najbardziej płodnego okresu w karierze uczonego³. Mowa tutaj o czasach austriackich oraz latach

¹ Juliusz Makarewicz (1872–1955) – polski prawnik, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i Lwowskiego, senator RP. Zasłynął przede wszystkim z kodyfikacji polskiego kodeksu karnego w 1932 r., znanego później jako Kodeks Makarewicza. Studia prawnicze ukończył w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tam też uzyskał doktorat. Następnie odbył podróże po krajach Europy Zachodniej (Niemcy, Francja). Po powrocie do kraju uzyskał habilitację. W 1907 r. podjął pracę na Uniwersytecie Lwowskim. W latach 1923–1924 był rektorem tej uczelni. Pracował tam do 1940 r. Oprócz działalności naukowej pełnił także mandat senatorski z ramienia Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Po II wojnie światowej, mimo próśb i nalegań rodziny pozostał we Lwowie, gdzie do końca 1954 r. wykładał na tamtejszym radzieckim Uniwersytecie im. Iwana Franki.

² G. Hryciuk, *Wielka wymiana ludności Lwowa w latach 1944–1946*, [w:] *Polska leży na zachodzie. Studia z dziejów Polski i Europy dedykowane Pani Profesor Teresie Kulak*, red. W. Wrześniński, M. Masnyk, K. Kawalec, Toruń 2011, s. 397–410.

³ Zob. m.in. S. Milewski, *Juliusz Makarewicz – Twórca kodeksu*, „Prawo i Życie” 1999, nr 14, s. 64–65; J. Warylewski, *Juliusz Makarewicz – uczoney, kodyfikator i polityk*, „Palestra. Pismo Adwokatury Polskiej” 1999, nr 5–6, s. 76–83; K. Pol,

międzywojennych. Wtedy powstał m.in. słynny Kodeks Makarewicza, obowiązujący jeszcze długo po II wojnie światowej (do 1969 r.). Zdecydowanie słabiej znany jest schyłek życia polskiego prawnika. Choć kilku badaczy podjęło się opisanie tego okresu, ich publikacji nie można uznać za w pełni wyczerpujące⁴. Wynika to przede wszystkim z dotychczasowych trudności w dostępie do materiałów archiwalnych proveniencji radzieckiej. Nadal brakuje także całościowej biografii tego wybitnego uczonego. Pozostaje zatem mieć nadzieję, iż w niedługim czasie ta luka zostanie wypełniona.

Niniejszy tekst ma na celu prezentację ostatnich dziesięciu lat życia Juliusza Makarewicza w radzieckim Lwowie. Oparty został na dotychczas nieznanymi nauce polskiej dokumentach, wytworzonych przez organa lwowskich oddziałów NKWD oraz KP(b)U. Szczególne znaczenie ma w tym zakresie proces sądowy uczonego i przesłuchania świadków w ciągu niemal całego 1945 roku. Dodać należy jeszcze kierowane do Moskwy sprawozdania rektora Uniwersytetu Iwana Franki na temat jednostek „burżuazyjnych” na terenie uczelni. Ma to tym większe znaczenie, iż wówczas w środowisku akademickim polski prawnik oceniany był na ogół pozytywnie.

Powyższe materiały archiwalne, w konfrontacji ze znaną już uniwersytecką teczką osobową uczonego pozwolą na nowo spojrzeć na wiele istotnych zagadnień w jego działalności. Artykuł da również odpowiedź na niewyjaśnione dotychczas kwestie sporne, dotyczące spraw osobistych Makarewicza (choćby zagadnienie powtórnego ożenku u schyłku życia).

Poczet prawników polskich, Warszawa 2000, s. 855–878; A. Redzik, *Prof. Juliusz Makarewicz – życie i dzieło*, [w:] *Prawo karne w poglądach profesora Juliusza Makarewicza*, red. A. Grześkowiak, Lublin 2005, s. 23–92.

⁴ S. Pławski, *Juliusz Makarewicz*, „Państwo i Prawo” 1955, nr 7–8, s. 252–255; W. Wolter, *O założeniach filozoficznych poglądów Juliusza Makarewicza*, „Państwo i Prawo” 1966, nr 2, s. 231–232; E. Skrętowicz, *Ostatnie lata życia Profesora Juliusza Makarewicza we Lwowie*, „Państwo i Prawo” 1989, nr 8, s. 106–109; A. Bojańczyk, *Czy Juliusz Makarewicz został uczonym radzieckim?*, „Palestra. Pismo Adwokatury Polskiej” 1995, nr 11–12, s. 106–112; A. Redzik, *Wydział Prawa Uniwersytetu Lwowskiego w latach 1939–1946*, Lublin 2006. *Academia Militans. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie*, red. A. Redzik, Kraków 2015.

W okresie przejściowym

Tuż po „ponownym wyzwoleniu” Lwowa polski prawnik otrzymał od dziekana Wydziału Prawa Uniwersytetu Iwana Franki, Przemysława Dąbkowskiego propozycję prowadzenia wykładów na temat teorii prawa. Jego kandydatura nie zyskała jednak poparcia nowych władz uniwersyteckich. Nie brakuje też głosów, że Makarewicz sam kategorycznie odmówił podjęcia pracy na uczelni radzieckiej, mimo kilkukrotnych nalegań P. Dąbkowskiego⁵.

Tym sposobem, w drugiej połowie 1944 roku oficjalnie pozostawał bez stałego zatrudnienia. Udzielał się wówczas w tajnym nauczaniu polskich studentów. Bez wątpienia utrzymywał także kontakty z licznymi jeszcze we Lwowie polskimi kolegami po fachu⁶. Niemniej, jako osoba powszechnie znana, był w orbicie zainteresowania krzepnących w siłę radzieckich organów bezpieczeństwa. Można to stwierdzić na podstawie nakazu aresztowania uczonego, wystawionego jeszcze 22 grudnia 1944 roku⁷. Samo zatrzymanie, połączone z przeszukaniem mieszkania i konfiskatą majątku odbyło się 3 stycznia 1945 roku. J. Makarewicz nie był rzecz jasna jedynym Polakiem aresztowanym w owym czasie. Według różnych szacunków zatrzymano wówczas łącznie ok. dwóch tysięcy osób rozmaitych profesji. Było wśród nich wielu przedstawicieli nauki, związanych w przeszłości z Uniwersytetem Jana Kazimierza czy Politechniką

⁵ Por. J. Draus, *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie 1918–1946. Portret kresowej uczelni*, Kraków 2007, s. 167; A. Redzik, *Prof. Juliusz Makarewicz...*, op. cit., s. 72; idem, *Wydział Prawa...*, op. cit., s. 289.

⁶ W owym czasie we Lwowie pozostało wielu wybitnych prawników, m.in. prof. prof. Przemysław Dąbkowski, Kazimierz Przybyłowski, Wiesław Osuchowski, Karol Kornayi, Marcelli Chlamtacz czy Wilhelm Rappe i in. Szerzej zob. *Academia Militans...*, op. cit., s. 1065–1068.

⁷ Archiw Uprawninija Sluzby Bezpeky Ukrainy u Lvivskoi Oblasti (dalej: AUSBULO) P-2180, Sleddzielo no. 1351 po obwinienniju Makarewicza Julija Spiridonowicza, Protokol obyska, ark. 7.

Lwowską⁸. Część z nich skazana została na długie pobyty karne, nierzadko w odległych połaciach ZSRR. J. Makarewicz należał do tych, którym udało się wrócić do Lwowa po stosunkowo krótkim uwięzieniu (osiem miesięcy), niemniej, nie pozostało to bez wpływu na stan zdrowia ponad siedemdziesięcioletniego już wówczas profesora. Biorąc pod uwagę również inne okoliczności (wyjazd kadry naukowej, organizacja nowych uczelni w Polsce pojałtańskiej) naturalnym wydawało się, iż także lwowski prawnik opuści miasto. Tak się jednak nie stało.

W śledztwie prowadzonym przez organa NKWD jeden z zarzutów dotyczył odmowy podjęcia pracy na uczelni. W toku owego postępowania świadkowie podkreślali wyraźnie, że Makarewicz chciał rozpocząć wykłady, lecz nie został zaakceptowany przez radzieckie kierownictwo⁹, jednakże w teczce osobowej profesora nie ma na ten temat żadnego śladu¹⁰. Mało tego, jeszcze jesienią 1945 roku (a więc już po powrocie z łagru) egzaminował on studentów w ramach nauczania tajnego Uniwersytetu Jana Kazimierza. Dopiero w drugiej połowie 1946 roku skierował pisemną prośbę do rektora lwowskiej uczelni o przyjęcia go do pracy w charakterze wykładowcy. Adam Redzik twierdzi, iż główną przyczyną były względy finansowe¹¹. Makarewicz z pewnością zdawał sobie sprawę, że tylko w przypadku uznania jego tytułu naukowego i zaliczenia mu do stażu pracy wcześniejszych lat nabędzie prawo do emerytury. Zgadza-

⁸ Por. G. Hryciuk, „Ciężkie dni Lwowa”. *Akcja masowych aresztowań we Lwowie w styczniu 1945 r.*, [w:] *Studia z historii najnowszej. Profesorowi Wojciechowi Wrzesińskiemu w 65. rocznicę urodzin – najmlodszy uczniowie*, red. K. Ruchniewicz, B. Szaynok, J. Tyszkiewicz, Wrocław 1999, s. 21–33; R. Gansiniec, *Notatki lwowskie (1944–1946)*, Wrocław 1995, s. 19–21; S. Kalbarczyk, *Polscy pracownicy nauki – ofiary zbrodni sowieckich w latach II wojny światowej*, Warszawa 2001, s. 239, 245, 252.

⁹ AUSBULO: P-2180, Protokół doprosa ark. 33–34 (przesłuchanie J. Banaszczyk); ibidem, Protokół doprosa, ark. 29–31 (przesłuchanie P. Dąbkowskiego).

¹⁰ Pierwszy dokument – podanie o angaż na uczelni pochodzi dopiero z sierpnia 1946 r. Zob. Archiw Lvivskoho Narodnoho Uniwersytetu imeni Iwana Franka (dalej: ALNUIF): Op. 1, osobowa sprawa nr 4043 – Makarewicz Julii Spiridonowicz, ark. 2.

¹¹ A. Redzik, *Prof. Juliusz Makarewicz...*, op. cit., s. 76.

jąc się z powyższą tezą, można jednak dodać chęć zachowania kontaktu ze środowiskiem akademickim. Na Wydziale Prawa pozostał przecież bliski znajomy – Przemysław Dąbkowski, będący aż do śmierci w 1950 roku kierownikiem Katedry Historii Państwa i Prawa. Oprócz niego we Lwowie nadal zamieszkiwali znakomici polscy prawnicy: Marceli Chlamtacz i Wilhelm Rappe. Pierwszy nigdy nie podjął pracy na Uniwersytecie I. Franki (zmarł niedługo potem, w 1947 r.), zaś drugi został zwolniony po krótkim angażu w 1944 roku (zmarł w 1975 r., nie wiadomo jednak czym się zajmował)¹².

Temat i treść wykładu zaproponowanego przez Makarewicza („Prawo karne państw burżuazyjnych”) pozwalały w pewnym stopniu, zapewne z dozą ironii, przekazać studentom wiedzę o istnieniu innych systemów prawnych niż radziecki. Polak nie od razu jednak doczekał się angażu na uczelni, pracę podjął bowiem niemal pół roku po złożeniu podania. Jego tytuł naukowy został zatwierdzony jeszcze później. Niemniej, od tego momentu, niemal aż do śmierci w 1955 roku pozostawał czynnym wykładowcą uniwersyteckim. Trzeba jednakże wyraźnie zauważyć, że w owym czasie praktycznie wcale nie udzielał się naukowo. A. Redzik podaje, iż napisał wówczas zaledwie trzy publikacje, z czego tylko jedna została przetłumaczona na język polski¹³. Przyczyn tego zjawiska można z pewnością upatrywać w wieku uczonego, a także w jego negatywnym stosunku do radzieckiej rzeczywistości.

Areszt i przeszukanie mieszkania

Jak zaznaczono wyżej, organa NKWD wkroczyły do wili polskiego prawnika przy ul. Mochnackiego 58 na początku stycznia 1945 roku. Przeszukanie domu trwało prawie trzy godziny (od 21:30 do 00:20). Znalezione i zarekwirowano wówczas: profbilet (legitymację członkowską – nie podano jaką) nr 402164, paszport tymczasowy nr 8781, cztery zaświadczenia –

¹² Idem, *Wydział Prawa...*, op. cit., s. 291.

¹³ Idem, *Prof. Juliusz Makarewicz...*, op. cit., s. 81.

nie podano, czego dotyczyły, 3 tys. rubli radzieckich, 199 monet kolekcjonerskich, 3 szable, pustą kaburę na broń. Zwraca uwagę, iż nie znaleziono jednak żadnej broni (jeśli nie uznać za takową szablę). Ryszard Gansiniec podejrzewał, że właśnie to mogło być przyczyną aresztu i skazania J. Makarewicza¹⁴. Oprócz podpisu gospodarza, pod protokołem widnieją jeszcze dwa podpisy świadków – Janiny Banaszczak (gospodyni profesora) oraz niezidentyfikowanej osoby. Domownicy nie wnieśli żadnych uwag, co do sposobu przeprowadzenia przeszukania. Nie wskazali również zarekwirowanych przedmiotów nieujętych w protokole¹⁵. Ma to duże znaczenie w kontekście późniejszej historii z maszyną do pisania, będącą własnością J. Makarewicza. Jak wspominał jeden z jego tajnych studentów – Ryszard Wolak, już po powrocie z łagru profesor miał odzyskać ów przedmiot. Maszyna była jednak przerobiona na rosyjskie czcionki, wobec tego, uczony oddał ją do ponownego wprowadzenia polskich liter. Następnie, co dziś wydaje się nieprawdopodobne, z rachunkiem w rękę miał się udać do komendy NKWD z żądaniem zwrotu pieniędzy za powyższą usługę¹⁶. Brak maszyny w protokole przeszukania domu Makarewicza świadczy o tym, że prawdopodobnie została ona zabrana bez wiedzy gospodarza. Na jakiej zatem podstawie później ją odzyskał – nie wiadomo.

Powyższy przypadek nie był odosobniony, maszyna to niejeden przedmiot nieumieszczony przez radzieckich funkcjonariuszy przy wypełnianiu dokumentacji. Kolejne zaniedbania dotyczyły zawartości teczek, przekazanej do zarządu NKWD we Lwowie. Zabrakło w niej dokładnego opisu majątku i innych przedmiotów zabezpieczonych w mieszkaniu podejrzanego. Nie było także bezpośredniej decyzji o wysłaniu skazanego do obozu pracy¹⁷. Można zatem domniemywać, że przynajmniej część wyposażenia mieszkania funkcjonariusze rozdzielili mię-

¹⁴ R. Gansiniec, op. cit., s. 19.

¹⁵ AUSBULO: P-2180, Protokół obyska, ark. 7.

¹⁶ A. Redzik, *Prof. Juliusz Makarewicz...*, op. cit., s. 73–74.

¹⁷ AUSBULO: P-2180, Postanowlenije o prynjati dela k proizvodstvu, ark. 11.

dzy sobie. Biorąc bowiem pod uwagę zasoby dwupiętrowej wili, z pewnością znalazły się tam przedmioty budzące zainteresowanie. Być może wśród nich była również wspomniana wyżej maszyna do pisania.

Przesłuchanie i zsyłka

Polskiego uczonego po zatrzymaniu umieszczono w areszcie NKWD we Lwowie przy ul. Łąckiego, zaś pierwsze przesłuchanie odbyło się 14 stycznia 1945 roku. Tak długi okres oczekiwania można wytłumaczyć kilkoma względami. Po pierwsze, liczbą osadzonych. Jak już zaznaczono, zatrzymano wówczas bardzo wiele osób narodowości polskiej. Ponadto, rozmowy z radzieckimi funkcjonariuszami trwały zazwyczaj kilka, jeśli nie kilkanaście godzin. Biorąc pod uwagę stan osobowy pracowników i niewystarczającą liczbę pomieszczeń, wydaje się całkiem realne swoiste „oczekiwanie w kolejce” na przesłuchanie.

W momencie rozpoczęcia rozmowy należało wypełnić ankietę osobową. Obok standardowych zapisów informacyjnych (imię, nazwisko, adres, zawód, itp.) trzeba było wskazać m.in. stosunek do służby wojskowej i dotychczasową działalność polityczną. J. Makarewicz wspomniał o członkostwie w „Chrześcijańskiej Partii Chłopskiej” w latach 1922–1934, a także sprawowaniu mandatu senatorskiego w latach 1925–1935. Zaznaczył też, iż nigdy nie podlegał obowiązkowi służby wojskowej. Bardzo ważną rubryką w ankiecie była informacja o aktywności w czasie okupacji niemieckiej. Radzieckie organa bezpieczeństwa były bowiem szczególnie wyczulone na osoby podejmujące jakąkolwiek współpracę z organami III Rzeszy. Profesor napisał krótko, że w okresie 1941–1944 przebywał we Lwowie, gdzie pisał swoje prace naukowe z dziedziny prawa kryminalnego. W następnych rubrykach przecząco odpowiedział na pytania o uczestnictwo w „bandach, antyradzieckich organizacjach i ruchach”. Wykazał też, iż dotychczas nie był karany sądownie¹⁸.

¹⁸ Ibidem, Protokół doprosa k delu no [nie podano numeru sprawy – P.O.], ark. 12–13.

Pierwsze przesłuchanie miało zwykle charakter formalno-zapoznawczy, stąd też, ograniczyło się do zadania kilku podstawowych pytań. Dotyczyły one życiorysu i dotychczasowej aktywności zawodowej. J. Makarewicz wspomniał, iż w latach 1940–1941 (czyli podczas pierwszej okupacji radzieckiej) pisał artykuły naukowe, jednak nie wiedział, czy zostały one kiedykolwiek opublikowane. Podkreślił za to, że jedną ze swoich prac przekazał do redakcji periodyku „Radzieckie Państwo i Prawo”. Chciał w ten sposób z pewnością zyskać uznanie w oczach przesłuchującego go funkcjonariusza NKWD. Zależało mu także na podkreśleniu gotowości pracy dla rozwoju nauki radzieckiej, w obliczu zdawałoby się beznadziejnej sytuacji. Oprócz tego przedstawił własny życiorys i wspomniał o jednym zatrzymaniu przez gestapo w 1941 roku. Wyraźnie podkreślił też, że nigdy nie prowadził jakiegokolwiek działalności antyradzieckiej¹⁹.

Organa NKWD, znając Makarewicza zapewne spodziewały się takich odpowiedzi, dlatego też powyższe przesłuchanie przeprowadzono jedynie dla formalności i zachowania pozorów. Wiadomo było przecież, że samo zatrzymanie niemal na pewno równać się będzie pobyтови w łagrze. Tak też się stało. Na mocy decyzji z tego samego dnia, został skierowany do obozu pracy w Krasnodonie²⁰. W uzasadnieniu wyroku zapisano, iż Makarewicz był byłym senatorem, milionerem, członkiem reakcyjnej „partii katolickiej” i germanofilem. Od pierwszych dni niemieckiej okupacji starał się przypodobać okupantom i pracował na specjalnych kursach przygotowawczych dla administracji okupowanego terytorium USRR. W momencie wyzwolenia Lwowa z rąk niemieckich oskarżony wrogo wypowiadał się na temat Związku Radzieckiego, następnie przystąpił do jawnej antyradzieckiej agitacji. Nie chciał podjąć pracy na uczelni, gdyż stwierdził że „doczeka się polskiego uniwersytetu we Lwowie”²¹.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ A. Redzik, *Prof. Juliusz Makarewicz...*, op. cit., s. 73.

²¹ AUSBULO: P-2180, ark. 2.

Pobyty w łagrze

Juliusz Makarewicz znalazł się w gronie kilku polskich uczonych skierowanych do pracy w tym samym obozie. Jeśli wierzyć relacji ówczesnych osadzonych warunki bytowe należały do niezwykle trudnych²². Niemniej, samo zesłanie nie oznaczało zakończenia toku sprawy karnej. Kolejne przesłuchanie miało miejsce 5 czerwca 1945 roku. Tym razem darowano sobie wypełnianie pierwszej strony ankiety przesłuchania, odsyłając do poprzedniej, wypełnionej w styczniu²³. Była to praktyka dość często stosowana przez radzieckich funkcjonariuszy. Śledczych szczególnie zainteresowały okoliczności aresztowania przez gestapo w 1941 roku. Makarewicz wyjaśnił, iż został zatrzymany w wyniku fałszywego donosu. Jego zdaniem tego typu rzeczy były wówczas na porządku dziennym. Prowadzący przesłuchanie dowieść następnie okoliczności zwolnienia prawnika z aresztu. Profesor oświadczył wówczas, że po uwolnieniu został zobowiązany do utrzymania w tajemnicy faktu krótkiego zatrzymania. Oficer NKWD nie dawał jednak za wygraną. W kolejnym pytaniu wprost postawił tezę o współpracy Makarewicza z organami niemieckimi. Chciał się też dowiedzieć, jakie konkretnie zadania otrzymał uczony od kierownictwa gestapo. Usłyszawszy odpowiedź przeczącą, oskarżył przesłuchiwanego o mówienie nieprawdy i utrudnianie śledztwa. Makarewicz raz jeszcze kategorycznie oświadczył, iż nie otrzymał żadnego zadania od Niemców. Kolejne pytania dotyczyły aktywności zawodowej profesora w latach 1940–1941 oraz 1941–1944. Wyjaśnienia, że w drugim okresie nigdzie nie pracował spowodowały kolejne pytanie: dlaczego nie podjął angażu na Uniwersytecie w drugiej połowie 1944 roku (czyli już po „ponownym wyzwoleniu” Lwowa). W odpowiedzi Makarewicz sprytnie wyjaśnił, że do dnia aresztowania był zajęty tłumaczeniem z polskiego

²² Szerzej zob. *Academia Militans...*, op. cit., s. 1072–1073.

²³ AUSBULO:P-2180, Protokół doprosy k delu no 14505, ark. 14.

na rosyjski swojej pracy. Planował ją przedstawić w Akademii Nauk ZSRR. W jego opinii było to zajęcie wielce absorbujące, dlatego też nie podjął pracy na Uniwersytecie Lwowskim²⁴. Rzeczywistość była z pewnością nieco inna. Polski prawnik, tak jak większość społeczeństwa ówczesnego Lwowa, liczył niewątpliwie na tymczasowość ówczesnej sytuacji. Spodzielając się szybkiego powrotu miasta w granice Polski nie chciał swoim autorytetem legitymizować uczelni radzieckiej. Oprócz tego, jak już zaznaczono, nie został zaaprobowany przez nowe kierownictwo Uniwersytetu Iwana Franki.

Śledczy nie dawali jednak za wygraną. 31 lipca 1945 roku przedstawiono konkretne zarzuty z paragrafu 54-3 i 54-10 cz. 2 Kodeksu Karnego Ukraińskiej SRR. J. Makarewicz kolejny raz kategorycznie odmówił przyznania się do agitacji przeciwko radzieckiej władzy. Tym razem jednak funkcjonariuszy interesowały także kontakty z kadrą profesorską Uniwersytetu. Wypytywano m.in. o ówczesnego dziekana Wydziału Prawa Uniwersytetu Iwana Franki Przemysława Dąbkowskiego oraz docenta Petra Niedbałę²⁵. Polak potwierdził znajomość obu prawników, jednak nie dodał niczego, co mogłoby skompromitować ich w oczach radzieckich funkcjonariuszy.

Próby ratunku uczonego

Biorąc pod uwagę zaawansowany wiek J. Makarewicza pobyt w łagrze mógł przyczynić się do trwałego kalectwa, a nawet śmierci uczonego, stąd też podjęto próby wyciągnięcia go z obozu. Niektórzy autorzy podają, że Makarewicza zwolniono w efekcie wstawiennictwa wielu polskich uczonych. Źródła jednak milczą na ten temat, jeśli nie brać pod uwagę zeznań świadków²⁶. Wiadomo natomiast, że 29 marca 1945 roku obszerne

²⁴ Ibidem.

²⁵ Ibidem, Protokół doprosy obwinnego Makarewicza Julija Spiridonowicza, ark. 18–20.

²⁶ Chodzi tutaj o przesłuchania prof. prof. Przemysława Dąbkowskiego i Kazimierza Przybyłowskiego.

pismo do lwowskiego oddziału NKWD skierowała Janina Banaszczyk, gospodyni profesora. Napisała w nim, iż oskarżonego znała od 1939 roku – wówczas zaproponował on jej podjęcie pracy. Opisała również pokrótce sytuację rodzinną Makarewicza. Posiadał prywatny dwupiętrowy dom, położony przy ul. Mochnackiego 58. Był wdowcem, miał córkę, wnuczkę i syna – wszyscy byli już samodzielni i przebywali w Polsce. Profesor mieszkał sam. Od 30 lat pracował na Uniwersytetach w Krakowie i Lwowie – jako kierownik Katedry Prawa. W czasie okupacji niemieckiej nigdzie nie pracował ze względu na swoją chorobę. J. Banaszczyk wyraźnie chciała podkreślić, że pomimo swoich 74 lat profesor nadal aktywnie poświęcał się badaniom naukowym dla Akademii Nauk. Korespondował z radzieckimi uczonymi – otrzymał zlecenie napisania kilku prac na potrzeby Akademii Nauk ZSRR. Po aresztowaniu uczonego, 4 stycznia 1945 roku z Moskwy, według niej, nadesłano umowę, którą gospodyni przekazała adwokatowi Kozakowi (zgodnie z jego słowami była potrzebna do przyszłego procesu sądowego). Opisała także okoliczności zatrzymania J. Makarewicza. Jej zdaniem, w dzień aresztu (3 stycznia 1945 r. o godz. 9 wieczorem) przyszli do domu funkcjonariusze NKWD (major Worobniew) i kapitan, którego nazwiska nie poznała (nie chciał się przedstawić) i rozpoczęły przeszukanie. Bardzo istotny jest kolejny zapis w owym piśmie: „Nie wiem w jaki sposób tego dokonywali – posadzili mnie wówczas w osobnym pokoju”. Zapewne to samo uczyniono z gospodarzem budynku. Wobec tego nikt z domowników w istocie nie kontrolował pracy funkcjonariuszy. Mogli więc oni wynieść wszystko, co przykuło ich uwagę (także maszynę do pisania). Zdaniem J. Banaszczyk, wyszli z domu o 2 w nocy, zabierając ze sobą profesora. W czasie przeszukania zabrali więcej niż 3 tys. rubli. Nie potwierdza to zatem zapisów protokołu przeszukania willi przy ul. Mochnackiego 58. Była w nim mowa o kwocie równej 3 tys. rubli i zakończeniu czynności o godz. 00:20²⁷. Funkcjonariusze zobligowali również gospodynię

²⁷ Por. AUSBULO: P-2180, Protokół obyska, ark. 7; ibidem, Prokuroru goroda Lvova objawlenije om graždanki Banaszczyk Janiny Zygmuntownej, ark. 38–39.

do podpisania dokumentu – zobowiązania do opieki nad majątkiem aresztowanego. Znajdował się on w czterech pokojach na drugim piętrze i trzech na pierwszym oraz na strychu. Wszystkie przedmioty J. Banaszczyk opisała w spisie, który przechowywała w domu.

Z dalszych zapisów wynika, że NKWD, mimo nieobecności gospodarza, zaglądało do jego domu. 25 marca 1945 roku pod dom podjechać miało czterech funkcjonariuszy na czele z majorem Worobniewem z ul. Pełczyńskiej 55 (tam mieściło się lwowskie NKWD). Zdaniem J. Banaszczyk, oficer ten przychodził już wcześniej do domu profesora, jednak niczego stamtąd nie zabierał. Natomiast 25 marca otworzył sobie drzwi kluczami, wcześniej zarekwirowanymi, wyciągnął z walizki kilka rzeczy, które następnie zabrał ze sobą. Rzecz jasna nie sporządzono żadnego protokołu. Również klucze nie zostały wyszczególnione w opisie przeszukania z 3 stycznia 1945 roku.

Obawiając się o dalszą, bezprawną grabież majątku J. Makarewicza, gospodyni zaznaczyła, że w domu znajduje się duża ilość naukowej literatury, przede wszystkim o charakterze ustawodawczym, prawniczym w różnych językach. Major Worobniew miał powiedzieć, że wszystkie te książki zostaną przekazane do bibliotek, a mieszkanie będzie służyło jako muzeum. Na dzień 29 marca nikt jeszcze nie wyniósł z domu owych woluminów²⁸. W istocie rozmiar i położenie willi przy ul. Mochnackiego 58 (niedaleko centrum miasta) predysponowało tę posiadłość do działalności kulturalnej. Tak się jednak na szczęście nie stało.

Warte zastanowienia są też ostatnie zdania z pisma J. Banaszczyk, kończy się ono bowiem stwierdzeniem: „Moje słowa zapisano w sposób prawidłowy i odczytano mi”. Widnieją tam także dwa podpisy po rosyjsku i polsku, wraz z datą 29 marca 1945 roku oraz adnotacja prokuratora miasta Lwowa o przyjęciu oświadczenia²⁹. Wynika z tego, że gospodyni uczonego nie posługiwała się językiem rosyjskim, stąd ktoś inny sporządził pismo. Musiała jednak co najmniej rozumieć jego treść. Piszą-

²⁸ Ibidem, ark. 39.

²⁹ Ibidem.

cym był więc zapewne przedstawiciel prokuratury lub NKWD. Niemniej, oświadczenie złożone zostało w celu ratowania przed bezprawną grabieżą pozostałego majątku. Nie wiadomo jednak, czy przyniosło oczekiwany skutek.

Przesłuchania świadków

W procesie przeciwko Juliuszowi Makarewiczowi przesłuchiowano także dwóch innych polskich naukowców ze Lwowa. Pierwszym z nich był Kazimierz Przybyłowski, również aresztowany w ramach antypolskiej akcji ze stycznia 1945 roku. Rozmowa z nim miała miejsce 5 lutego 1945 roku w godzinach 11:15–14:10. Standardowe pytania dotyczyły znajomości z zatrzymanym. K. Przybyłowski wyjaśnił wówczas, iż zna uczonego od 1921 roku ze wspólnej pracy na Uniwersytecie Jana Kazimierza³⁰. Następnie śledczy usiłował dowiedzieć się od przesłuchiwanego o pochodzeniu społecznym Makarewicza. Ponadto, interesowała go aktywność polityczna lwowskiego prawnika, stąd też, zadał pytanie o rolę w senacie II RP. Odpowiedź z pewnością nie usatysfakcjonowała radzieckiego funkcjonariusza. Przybyłowski stwierdził bowiem, iż nie wie nic na temat korzeni Makarewicza, a jedyne co mu wiadomo, to okres jego pracy na uczelni od 1907 do 1939 roku. Dalsze pytania dotyczyły aktywności za czasów okupacji niemieckiej oraz po „ponownym wyzwoleniu” Lwowa. Przesłuchiwany potwierdził wersję Makarewicza na temat odmowy podjęcia pracy na Uniwersytecie Lwowskim (miał być zajęty przygotowaniem pracy na potrzeby Akademii Nauk ZSRR). W ostatnim słowie śledczy zapytał „co jeszcze możecie mi powiedzieć na temat Makarewicza?”. W odpowiedzi usłyszał, iż ten jest bardzo zdolnym naukowcem, ale i świetnym wykładowcą. Podczas pobytu Przybyłowskiego w Moskwie w radzieckiej Akademii Nauk w 1941 roku tamtejsi uczeni mieli przekazać serdeczne pozdrowienia dla Makarewicza³¹.

³⁰ Ibidem, ark. 26, Protokół doprosy k delu no 14505.

³¹ Ibidem, ark. 27.

Znacznie później, 15 sierpnia 1945 roku przesłuchano Przemysława Dąbkowskiego, ówczesnego dziekana Wydziału Prawa. Uczony ten nigdy nie był poddany represjom ze strony NKWD. Zapewne wynikało to z jego akceptacji i zgody na objęcie ważnej posady w strukturach nowej uczelni radzieckiej. Na pytanie o znajomość z Makarewiczem, odparł, że zna go z wieloletniej wspólnej pracy na Uniwersytecie. Zaprzeczył także, jakoby ten miał kiedykolwiek prowadzić antyradziecką działalność propagandową. Na sugestię, iż Makarewicz miał podjąć współpracę z niemieckim okupantem Dąbkowski odparł, że w początkowych miesiącach okupacji prawnik nigdzie nie pracował. Dopiero w marcu 1942 roku, kiedy we Lwowie planowano zorganizować nowy Wydział Prawa przy ul. Długosza 6, Makarewicz miał wziąć udział w zebraniu organizacyjnym. Pomysł ten nie doczekał się jednak realizacji. Zdaniem Dąbkowskiego, później oskarżony również nigdzie już nie pracował. Po „ponownym wyzwoleniu” Lwowa Makarewicz pojawił się na Uniwersytecie. Nie przyjęto go wówczas do pracy. Miał wtedy stanowczo zaprotestować, kierując odpowiednie pisma do dziekana Niedbajły oraz do Moskwy³². W tym kontekście raz jeszcze wypada zaznaczyć, iż w teczce osobowej J. Makarewicza z Uniwersytetu Iwana Franki brak jakichkolwiek informacji na ten temat. Na koniec zapytano P. Dąbkowskiego, czy jego kolega po fachu posługuje się językiem ukraińskim. W odpowiedzi padło stwierdzenie, iż w młodości studiował on w Krakowie, gdzie praktycznie nie było osób ukraińskojęzycznych, stąd też, również i on nie znał tego języka. Na tym zakończono przesłuchanie³³.

Oprócz wspomnianych dwóch prawników w śledztwie przeciwko J. Makarewiczowi przesłuchano także inne osoby. Jedną z nich był współwięzień z łagru, Bronisław Kazimierowicz (ur. 1916 r. w Stryju, Polak, bezpartyjny, niekarany sądownie) – lekarz z polikliniki w Stryju. Jak wynika z treści rozmowy, zajmował się on swoją profesją również w obozie. Tam też odbyło się jego krótkie przesłuchanie. Spowodowane było złym stanem

³² Ibidem, ark. 31, Protokół doprosa (P. Dąbkowski).

³³ Ibidem, ark. 32.

zdrowia Makarewicza i niemożnością podejmowania przezeń pracy fizycznej.

B. Kazimierowicza zapytano o okoliczności poznania profesora. Medyk odpowiedział, że zna go ze wspólnego pobytu w łagrze nr 4 od marca 1945 roku. Uczony miał się leczyć u niego z powodu miażdżycy serca. Skarżył się także na problemy z kolanem. Nie czekając na kolejne pytania śledczych, lekarz z własnej inicjatywy dodał, że dalszy pobyt w obozie oznaczać będzie śmierć dla profesora. Uczony wielokrotnie miał się też wypowiadać, iż został aresztowany w sposób omyłkowy i niesprawiedliwy. Zdaniem medyka, był nawet gotów podciąć sobie żyły i umrzeć³⁴.

Następnie, również bez zapytania funkcjonariusza NKWD, lekarz wtrącił sugestię o lekkiej zmianie poglądów swego pacjenta. W rozmowie miał on pochwalić nowy rząd w Warszawie i powiedzieć, że Polska zrobiła duży krok naprzód. Ponadto, w dzień zwycięstwa 9 maja miał w sposób wielce pozytywny wypowiedzieć się o jakości bojowej Armii Czerwonej. Prawdopodobnie była to jednak wyłącznie własna inwencja twórcza B. Kazimierowicza, wypowiedziana skądinąd w słusznej sprawie. Znając nieugięty charakter i poglądy J. Makarewicza trudno posądzać go wypowiedzenie powyższych słów. Ostatnie pytanie śledczego brzmiało: „Czy Makarewicz po wyzdrowieniu może wrócić do pracy w obozie?”. Polski lekarz wyraźnie zaznaczył: „Jak już powiedziałem, znajduje się w obliczu zagrożenia życia i o dalszym jego wykorzystywaniu fizycznym nie może być mowy”³⁵.

Kolejnemu przesłuchaniu, już we Lwowie, poddano 15 sierpnia 1945 roku Janinę Banaszczyk. Mieszkała ona wówczas w willi prof. Makarewicza przy ul. Mochnackiego 58. Pracowała w miejskim zakładzie nr 87, posiadała wykształcenie średnie, dotąd nie była karana sądownie. Tym razem jednak rozmowa rozpoczęła się w zupełnie inny sposób, niż w powyższych przypadkach. Śledczy zapytał o okres nie-

³⁴ Cyt. za: Ibidem, ark. 28, Protokół doprosu k delu no 14505.

³⁵ Ibidem.

mieckiej okupacji Lwowa, jednakże nie w kontekście profesora, a samej zainteresowanej. Odpowiedziała, iż w owym czasie przebywała we Lwowie, nigdzie nie wyjeżdżając. Zamieszkiwała w domu przy ul. Mochneckiego 58, pracując tam jednocześnie jako gospodyni właściciela. Jej zdaniem w czasie okupacji niemieckiego Makarewicz nigdzie nie pracował i nie opuszczał Lwowa. Cały czas miał zajmować się pracą naukową (pisał artykuły). Utrzymywał się ze sprzedaży rzeczy osobistych. J. Banaszczyk odrzuciła także zdecydowanie zarzuty śledczego, jakoby Makarewicz miał podejmować pracę na zlecenie Niemców. To samo dotyczyło rzekomej obecności w jego domu przez dłuższy czas niemieckich oficerów. Na pytanie o aktywność zawodową lwowskiego prawnika po wejściu Armii Czerwonej, jego gospodyni odparła, że starał się on o angaż na Uniwersytecie im. Iwana Franki. Następnie miał zwrócić się do Moskiewskiej Akademii Nauk w sprawie uzyskania tam etatu. Miał się przy tym powołać na umowę podpisaną jeszcze w 1940 roku. Do podjęcia pracy jednak nie doszło, gdyż 3 stycznia 1945 roku uczony został aresztowany przez NKWD³⁶. Więcej pytań gospodyni nie postawiono.

Koniec śledztwa

Biorąc pod uwagę powyższe zeznania świadków i brak dowodów, nie można było stwierdzić, że oskarżony rzeczywiście dopuścił się zarzucanych mu czynów. W toku śledztwa nie znaleziono żadnych informacji potwierdzających jego antyradziecką działalność, stąd też, 11 sierpnia 1945 roku na biurko naczelnika drugiego oddziału NKWD w obwodzie lwowskim podpułkownika Aljeksiejewa wpłynęło krótkie w treści pismo. Poinformowano w nim, że postawione zarzuty nie potwierdzają się, dlatego też należy dostarczyć nowe dowody na rzekomą antyradziecką działalność skazanego³⁷. Równie krótka odpowiedź

³⁶ Ibidem, Protokół doprosy (J. Banaszczyk) ark. 33–34.

³⁷ Ibidem, Naczelniku 2 otdela UNKGB LO Podpolkownikowi tow. Aleksiejewu om zam. Naczelnika sledotdela UNKGB LO majora Rena, ark. 35.

z 15 sierpnia tegoż roku informowała, że żadnych dodatkowych materiałów nie zgromadzono³⁸.

Oczekując na odpowiedź, raz jeszcze poddano przesłuchaniu J. Makarewicza. 13 sierpnia 1945 roku, w notatce służbowej zapisano, że w czasie okupacji niemieckiej dopuścił się on współpracy z Niemcami, a po przyjsciu władzy radzieckiej jawnie agitował przeciwko niej³⁹. Sama rozmowa miała miejsce 16 sierpnia 1945 roku. Rozpoczęła się od pytania na temat okoliczności aresztowania w 1941 roku przez gestapo. Makarewicz, tak jak poprzednio wyjaśnił, iż został zatrzymany na jedną dobę. Czas ten spędził w więzieniu przy ul. Pełtewnej. Przecząco odpowiedział także na zarzut, jakoby gestapo proponowało mu współpracę⁴⁰. Było to już ostatnie ze spotkań z funkcjonariuszami NKWD. Również i ono nie przyniosło oczekiwanych przez nich rezultatów, dlatego też 16 sierpnia 1945 roku sporządzono oficjalny dokument o zakończeniu śledztwa. Zanotowano w nim, że Makarewicz aresztowany został z powodu zarzutu o prowadzeniu działalności wspierającej niemieckich okupantów, w czasie ich obecności we Lwowie. Miało się to przejawiać w rzekomym podjęciu przez niego pracy w roli wykładowcy na kursach prawa karnego. Ich celem było przygotowanie przyszłych kadr administracyjnych dla okupowanych obwodów radzieckiej Ukrainy. W momencie przyjscia władzy radzieckiej, Makarewicz odmówił podjęcia pracy na Uniwersytecie i wykazywał jawnie antyradziecką postawę. Wyżej wymienione fakty nie znalazły jednak potwierdzenia w toku śledztwa. 14 stycznia był on zatrzymany w charakterze oskarżonego. Do winy się nie przyznał. Następnie śledztwo wraz z oskarżonym skierowano do łagru w Woroszyłowgradzie w celu kontynuowania procesu. 10 lipca 1945 roku dokumentacja powróciła jednak do obwodu lwowskiego. W czasie licznych przesłuchań Makarewicz miał potwierdzić, że w istocie, został włączony do skła-

³⁸ Ibidem, Naczalniku sled otd. UNKGB Lw. Obl. Majoru tow. Teretniewu om Nacz. 2 otdela UNKGB Lw. Obl. Poppolkownika Aleksiejewa, ark. 36.

³⁹ AUSBULO: P-2180, Postanowlenije o prynjati dela k proizvodstwu, ark. 10.

⁴⁰ Ibidem, Protokol doprosi Makarewicza Julija Spirydonowicza, ark. 23–25.

du wykładowców owych tajnych kursów przygotowawczych, jednakże, zarówno on, jak i inni profesorowie nie podjęli pracy w ramach tego przedsięwzięcia. Mało tego, śledczy zapisali, że Makarewicz wiarygodnie udowodnił, iż przez cały okres okupacji pracował naukowo. Miał wówczas wykonywać zadania zlecone przez Akademię Nauk ZSRR jeszcze w 1941 roku. Po „ponownym wyzwoleniu” Lwowa w lipcu 1944 roku miał się stawić na Uniwersytecie i poprosić o angaż na tej uczelni. Jednakże, z braku wolnych miejsc, nie został przyjęty. Wówczas zwrócił się do Obwodowego Komitetu Partii i znajomego profesora, pracującego w głównej prokuraturze Armii Czerwonej⁴¹. Brak jednak jakichkolwiek śladów i nazwisk mogących to poświadczyć.

Wersję Makarewicza na temat jego stosunku do niemieckich kursów przygotowawczych potwierdzili świadkowie Przybyłowski i Dąbkowski. Wydział Prawa, mimo daleko idących planów, nie funkcjonował, wskutek czego nikt nie mógł podjąć wykładów. Ponadto zapisano, że inni świadkowie potwierdzili podjęte przez prawnika starania o angaż na uczelni już po lipcu 1944 roku.

Na podstawie powyższego, antyradziecka działalność Makarewicza nie potwierdziła się, dlatego też zgodnie z artykułem 198 Kodeksu Karnego USRR postanowiono zamknąć sprawę karną, a oskarżonego uwolnić. Podpisy pod dokumentem złożyli: kapitan Sawczenko (śledczy NKWD w obwodzie lwowskim), kapitan Nesterenko (naczelnik 1 oddziału śledczego NKWD w obwodzie lwowskim) oraz major Rec (zastępca naczelnika wydziału śledczego NKWD w obwodzie lwowskim)⁴².

Sama decyzja o uwolnieniu została podpisana 8 września 1945 roku⁴³. Potwierdza to zatem tezę A. Redzika o zwolnieniu uczzonego z łagru dokładnie tego dnia. Według ustaleń owego

⁴¹ Ibidem, Postanowienie o prekraszczeniu wedenija sledstwa, 16 augusta 1945 g., ark. 37–38.

⁴² Ibidem, ark. 38.

⁴³ Ibidem, Duplikat ordera no 842, ark. 40.

badacza Makarewicz powrócił do Lwowa ok. 10 września. Nie zgłosił się jednak na Uniwersytet, w celu podjęcia pracy⁴⁴.

Wraz ze zwolnieniem skazanemu prawdopodobnie także zwrócono wszystkie jego rzeczy osobiste, zarekwirowane podczas przeszukania mieszkania, brakuje jednak dokładnego opisu tego majątku. Nie można więc stwierdzić, co dokładnie powróciło w ręce zwolnionego z aresztu profesora. Znając ówczesne realia, z pewnością nie były to zarekwirowane pieniądze i drogie przedmioty kolekcjonerskie. Można domniemywać, że poza dokumentami osobistymi uczonego nie otrzymał zupełnie nic.

Powrót na uczelnię

Dostępne źródła archiwalne milczą na temat jakiegokolwiek aktywności zawodowej Makarewicza po odzyskaniu wolności we wrześniu 1945 roku. Jak już zaznaczono, nieoficjalnie wciąż zaangażowany był w działalność tajnego Uniwersytetu Jana Kazimierza. Fakt ten z pewnością wpłynął również na niechęć do podjęcia pracy na uczelni radzieckiej. Poza tym w istocie nie wiadomo czym się zajmował. Kolejne miesiące nie napawały jednak optymizmem. Swoisty przełom nastąpił w połowie 1946 roku. Wówczas stało się jasne, że istniejący porządek jest nieodwracalny⁴⁵. Decydując się na pozostanie we Lwowie J. Makarewicz z pewnością zdawał sobie sprawę z nadchodzącej przyszłości. Musiał zatem znaleźć sobie miejsce w nowej, radzieckiej rzeczywistości. Biorąc pod uwagę jego wiek (74 lata) i stan zdrowia, w grę nie wchodziło podjęcie jakiegokolwiek innej pracy niż powrót na uczelnię. Decyzja ta z pewnością nie była łatwa. Adam Redzik twierdzi, że wynikała ona przede wszystkim ze względów finansowych. Dodać można jeszcze chęć uzyskania późniejszej emerytury – tylko w przypadku uznania tytu-

⁴⁴ A. Redzik, *Prof. Juliusz Makarewicz...*, op. cit., s. 73.

⁴⁵ Okres ten przyniósł likwidację struktur rzymskokatolickiej kurii metropolitalnej, zamknięcie kościołów, a przede wszystkim masowe wyjazdy ludności polskiej ze Lwowa. Ostatni transport wyjechał z miasta w lipcu 1946 r.

łów i dotychczasowego stażu pracy, Makarewicz mógł liczyć na owe świadczenia.

Pierwsze podanie o przyjęcie do pracy w charakterze wykładowcy na Wydziale Prawa Uniwersytetu Iwana Franki napisał 26 sierpnia 1946 roku. Pismo skierowane do rektora uczelni polski prawnik sporządził własnoręcznie w języku ukraińskim. Zaznaczył w nim, iż pragnie prowadzić wykład na temat prawa kryminalnego. Na piśmie tym widnieje także odręczna adnotacja dziekana Petra Niedbajły z prośbą o włączenie Polaka do składu osobowego katedry. Proponował on, aby Makarewicz przystąpił do prowadzenia zajęć z przedmiotu Prawo kryminalne państw burżuazyjnych⁴⁶. Trzy dni później – 29 sierpnia, do powyższego podania polski uczoney dołączył także ankietę osobową. Zaświadczył w niej o swojej bezpartyjności oraz nieodbyciu służby wojskowej, a także braku udziału w działaniach zbrojnych. Podkreślił narodowość polską (czynił tak zawsze). W rubryce „znajomość języków obcych” wskazał: polski, francuski i niemiecki w stopniu dobrym oraz angielski, ukraiński i rosyjski w stopniu słabym. W przypadku ankiet osobowych w ZSRR zawsze należało podać informację o aktywności podczas okupacji niemieckiej. Makarewicz raz jeszcze napisał, iż w owym czasie (1941–1944) przebywał we Lwowie i nie pracował w żadnych niemieckich instytucjach. Ankietę kończyły rubryki, dotyczące miejsca zamieszkania oraz stanu cywilnego. Wówczas uczoney wpisał „wdowiec”⁴⁷. Będzie to istotne w kontekście treści późniejszych zapisów.

W następnym miesiącu, 12 września do teczki osobowej Makarewicz dołączył także wykaz własnych publikacji oraz życiorys. Interesujące jest również to, iż krótką autobiografię zakończył na roku 1938 – wspomniał w tym kontekście o wyborze do składu aktywnych członków Polskiej Akademii Nauk w Krakowie⁴⁸.

Zgodnie z radzieckim zwyczajem rok akademicki rozpoczął się na początku września, stąd też trudno było liczyć na nie-

⁴⁶ Por. ALNUIF: ark. 2; A. Redzik, *Prof. Juliusz Makarewicz...*, op. cit., s. 76.

⁴⁷ ALNUIF, Osobowyj lystok po obliku kadrów, ark. 4.

⁴⁸ Ibidem, Awtobiohrafija Makarewicza J. S., ark. 5.

mał natychmiastowe włączenie polskiego uczonego do grona wykładowców. Nie powinno zatem dziwić podjęcie pracy dopiero od drugiego semestru, czyli lutego 1947 roku. Zgodnie z notatką dziekana Niedbajły z 13 lutego, Makarewicz oficjalnie rozpoczął pracę 7 lutego 1947 roku⁴⁹. Wówczas, na mocy nakazu rektora Iwana Bieljakiewicza włączono Polaka do składu wykładowców uczelni. Nie został jednak przyjęty na pełen etat, jego praca polegała na realizacji godzin zleconych. Miał za zadanie wykładanie przedmiotu Prawo karne obcych państw⁵⁰. Jak wynika z późniejszych listów profesora, sytuacja ta miała mieć jedynie tymczasowy charakter. Liczył on bowiem na włączenie do składu katedry na stałe i otrzymanie pełnego etatu na uczelni. Tak się jednak nie stało. W związku z tym Makarewicz zdecydował się sporządzić list protestacyjny i skierować go do zarządu głównego uniwersytetów prawniczych ZSRR oraz ministra szkolnictwa wyższego w Moskwie.

Warto dodać, że powyższe pismo napisane zostało na firmowym papierze przedwojennym, zawierającym u góry napis w języku polskim: „Dr. Juliusz Makarewicz Prof. Uniw. Lwów, Mochnackiego 58”. Obok autor dopisał to samo w języku rosyjskim, używając już nowego nazewnictwa (ul. Drahomanowa, choć w nawiasie dopisał także Mochnackiego 58). Makarewicz opisał okoliczności przyjęcia go na posadę uniwersytecką. Dziekan Wydziału Prawa P. Niedbajło miał go wówczas zapewnić, że włączy jego osobę na stałe do składu katedry, potem jednak odmówił, tłumacząc się brakiem wolnych etatów. W wyniku tego Polak nadal otrzymywał zapłatę na zasadzie godzin zleconych. W dodatku, nie określono mu precyzyjnie stawki wynagrodzenia za każdą przeprowadzoną godzinę zajęć: 20, 25 czy 30 rubli. Księgowość uniwersytecka zaczęła także wysuwać wątpliwości, czy można nazywać Makarewicza profesorem? Wyraźnie zabolalo to uczonego, tym bardziej, że jak sam napisał, był nim przez 35 lat (1904–1939) w austriackich i polskich uczelniach

⁴⁹ Ibidem, Sprawka, ark. 6.

⁵⁰ Ibidem, Nakaz Rektora Lvivskoho Derżawnoho Uniwersytetu im. Iwana Franka wid 14 bereznija 1947 r., ark. 7.

wyższych. To samo dotyczyło posiadania stopnia naukowego doktora prawa. Podkreślił, że takowy został mu nadany jeszcze w 1894 roku za czasów austriackich, natomiast stopień doktora nauk prawnych otrzymał w 1937 roku we Lwowie. Wszystkie dokumenty poświadczające jego wykształcenie miały znajdować się w dziale kadr Uniwersytetu im. I. Franki we Lwowie.

W związku z tym oficjalnie poprosił o precyzyjne określenie swojej sytuacji w Uniwersytecie Lwowskim oraz uznanie stopni naukowych. Pod własnym nazwiskiem dopisał także: „rzeszywisty członek Polskiej Akademii Nauk w Krakowie oraz honorowy członek Amerykańskiej Akademii Nauk w Bostonie. Dodał także krótki zapis „Post Scriptum” o treści: „Dzisiaj (8 marca 1947 r.) otrzymałem wynagrodzenie za dwa miesiące (od 7 lutego do 31 marca) pracy w wysokości 850 rubli”⁵¹.

Powyższy list protestacyjny zyskał poparcie władz uczelni. 20 kwietnia 1947 roku rektor I. Bieljakiewicz skierował na ręce naczelnika zarządu głównego uniwersytetów w Ministerstwie Wyższego Wykształcenia ZSRR N.A. Figurskiego prośbę o zmianę sytuacji prof. Makarewicza. List rozpoczął się tradycyjnie od informacji o stażu pracy, posiadanych tytułach naukowych itp. Rektor podkreślił w nim, że w danym momencie powyższe dokumenty znajdują się w fazie nostryfikacji w Wydziale Kadr Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego ZSRR. Jednocześnie zaapelował do ministra o zgodę, aby do czasu uznania zagranicznych przecież dyplomów uczonego wypłacać mu, jak podkreślono w drodze wyjątku, pensję w wysokości połowy wynagrodzenia profesorskiego (3 tys. rubli na miesiąc). Wynikało to stąd, że w opinii rektora, Makarewicz miał być wybitnym specjalistą w obszarze prawa kryminalnego⁵². Odpowiedź z Moskwy była pozytywna, mało tego, dotyczyła całego okresu pracy uczone-

⁵¹ Por. ALNUIF: op. 1, os. spr. 4043, Ministerstwu Wyższewo Obrazowanija ZSRR om Makarewicza J. S., ark. 10; A. Redzik, *Prof. Juliusz Makarewicz...*, op. cit., s. 77–78.

⁵² ALNUIF: op. 1, os. spr. 4043, Naczalniku Gławnowo Uprawlenija Uniwersytetow Ministerstwa Wyższewo Obrazowanija SSSR, ark. 11. A. Redzik, *Prof. Juliusz Makarewicz...*, op. cit., s. 78.

go, zatem obejmowała także wyrównanie za luty i marzec 1947 roku⁵³. Polski prawnik został także włączony na stałe do składu Katedry Prawa Kryminalnego z poborami miesięcznymi w wysokości 3 tys. rubli⁵⁴.

Wydawać by się zatem mogło, że osoba Makarewicza oficjalnie znalazła uznanie w oczach przełożonych. Jednakże na nostryfikację dyplomów naukowych przyszło mu czekać jeszcze dwa lata. Dopiero w kwietniu 1949 roku polski prawnik mógł być uważany za profesora Katedry Kryminalnego Prawa i Procesu od 19 marca 1949 roku. Ciekawostką była wysokość jego pensji – wówczas wynosiła ona nieco mniej niż dwa lata wcześniej – 2 750 rubli na miesiąc za pół etatu. Ważny jest także zapis, mówiący o stażu pracy uczonego – ponad 10 lat (innej rubryki nie przewidziano)⁵⁵. Oznacza to, że zaliczono mu okres pracy sprzed II wojny światowej. Było to ważne, zwłaszcza w kontekście otrzymania przyszłej emerytury.

Mochnackiego 58 – nie nacjonalizować

Mając na uwadze powojenną aktywność Makarewicza nie sposób nie wspomnieć o kwestii jego majątku. Willa przy ul. Mochnackiego 58 należała bowiem do najbardziej wystawnych w całym Lwowie. Wraz z przyjściem radzieckiej władzy tego typu budynki najczęściej podlegały nacjonalizacji. Przerabiano je wówczas na wielorodzinne klitki, spychając do jednej z nich dotychczasowych właścicieli. W ten sposób dawni gospodarze stawali się jedynie współużytkownikami swojego majątku. Sytuacja ta w dużej mierze dotyczyła Polaków, którzy nie zdecydowali się na opuszczenie Lwowa.

Inaczej było jednak w wypadku Juliusza Makarewicza. Choć jego dom początkowo znajdował się na liście budynków przeznaczonych do nacjonalizacji, ostatecznie uniknął tego procesu. Komitet Wykonawczy Lwowskiej Miejskiej Rady Deputatów

⁵³ ALNUIF: op. 1, os. spr. 4043, Wypyska iz nakazu no 121, ark. 12.

⁵⁴ Ibidem, Wypyska iz nakazu no 218, ark. 13.

⁵⁵ Ibidem, Wypyska iz nakazu no 120, ark. 14.

Mas Pracujących w specjalnym zarządzeniu cofnął wcześniejszą, jak zapisano „pomyłkową” decyzję. W opisie dokumentu wyraźnie zaznaczono, że budynek (12 pokoi i dwie kuchnie) ten wznosił sam właściciel jeszcze w 1910 roku. Regularnie płacił za niego wszelakie podatki na rzecz państwa. Uzasadnienie sformułowano jednak inaczej – Makarewicz był w opinii radnych wybitnym fachowcem nauk prawnych, z ponad 25-letnim stażem pracy na Uniwersytecie. Zaznaczono też, iż posiadał tytuł członka Akademii Nauk „rzędu zagranicznych krajów”. Wspomniano ponadto o wielkiej działalności społecznej właściciela willi. Biorąc to wszystko pod uwagę, zdecydowano zwrócić cały majątek Makarewiczowi. Polecono także wydać mu nowe, radzieckie akta własności⁵⁶. Warto w tym kontekście dodać, iż taki sam los spotkał innego polskiego prawnika, pozostałego we Lwowie. Mowa o prof. Przemysławie Dąbkowskim, któremu również nie odebrano mieszkania, położonego w ścisłym centrum miasta – przy ul. Matejki, nieopodal głównego gmachu Uniwersytetu.

Wiadomo jednak, że po wyjeździe ludności polskiej ze Lwowa życie osobiste J. Makarewicza nie należało do najłatwiejszych. Nowi sąsiedzi, przybysze ze Wschodu, bez żadnej przyczyny zabili mu psa, krzycząc przy tym „pańska sobaka”⁵⁷.

Dalsze lata pracy

W kolejnej ankiecie osobowej, składanej 12 czerwca 1948 roku Makarewicz dokonał nieco zmian w stosunku do poprzedniej. Przede wszystkim, do stażu pracy dopisał lata 1947–1948 i Uniwersytet Iwana Franki. Ponadto, wskazał znajomość języka włoskiego zamiast rosyjskiego. Uznał zapewne, iż ten ostatni nie może być traktowany jako „obcy” w państwie radzieckim. Nadal był wdowcem⁵⁸. Natomiast życiorys ponownie zakończył

⁵⁶ Ibidem, Postanowy Wykonkomy Lvivskoi Miskoi Rady Deputatów Trudjaszczych wid 31 sicznija 1948 r., no 94, ark. 15.

⁵⁷ A. Fastnacht-Stupnicka, *Zostali we Lwowie*, Wrocław 2010, s. 187.

⁵⁸ ALNUIF: op. 1-os. spr. 4043, Licznyj listok po uczjotju kadrow, ark. 18–19.

na 1938 roku, wspominał jednak o przyjęciu na Uniwersytet Iwana Franki od 5 lutego 1947 roku. Następnie, już inną barwą dopisał, że w czasie wielkiej wojny ojczyźnianej znajdował się we Lwowie na ul. Mochnackiego 58 i nigdzie nie pracował⁵⁹. Najpewniej prawnik zapomniał o obowiązkowym wykazywaniu w dokumentach informacji o aktywności w czasie okupacji niemieckiej.

24 marca 1949 roku Makarewicz skierował kolejne pismo do moskiewskiego oddziału wydziałów prawa Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego. Tłumaczył się w nim ze swoich metod prowadzenia wykładów z Prawa kryminalnego państw burżuazyjnych. Na wstępie zaznaczył, że istotnie jego przedmiot nie miał jasno wytyczonych ram tematycznych i metodologicznych. Powodowało to liczne uwagi i wątpliwości ze strony władz uniwersyteckich, dlatego też, Makarewicz zmuszony był wysłać do ministerstwa ów list, w którym wyjaśnił na kilku przykładach zasady swojej metodyki wykładania.

Przede wszystkim odniósł się do nazewnictwa przedmiotu. Wyjaśnił, że brzmi ono Prawo kryminalne państw zagranicznych, a nie Zarys prawa kryminalnego na podstawie prawodawstwa państw zagranicznych. Jego zdaniem wykłady powinny być prowadzone w sposób encyklopedyczny, a nie syntetyczny. Ich treść miały wypełnić zasady tej gałęzi prawa w obcych krajach, a nie wspólna prezentacja i porównywanie systemów karnych. W ten sposób uczony odniósł się do treści swojego polskiego podręcznika z 1924 roku. Nie zamierzał jednak stosować jego założeń w wykładach na uczelni radzieckiej. Uważał, że tym bardziej nie można porównywać prawodawstwa radzieckiego z przepisami krajów burżuazyjnych. W liście napisał, że student czwartego roku powinien znać prawo kryminalne ZSRR i wiedzieć, że istnieje także zupełnie odmienne tego typu prawo w krajach zachodnich. Służyło ono interesom burżuazji na każdym etapie jej rozwoju. Stąd też Makarewicz za niepedagogiczne uważał narzucanie przez wykładowcę własnego punktu widzenia studentom. Jego zdaniem, powinni oni

⁵⁹ Ibidem, Autobiografia Makarewicz Julij Spirydonowicz, ark. 20–21.

samodzielnie, na podstawie literatury do prawa radzieckiego, umieć rozróżnić systemy prawne w innych krajach⁶⁰.

W kolejnych akapitach uczony wyjaśnił, dlaczego często odwoływał się do włoskiego kodeksu karnego z 1930 roku. Uważał je za przeżytek, nawet jak na czasy międzywojenne (zawierał aż 734 artykuły, podczas gdy norweski z 1902 r. zaledwie 435, duński z 1930 r. 305, a polski z 1932 r. – 295 zapisów). Następnie przedstawił krótko zagadnienia, omawiane na poszczególnych spotkaniach ze studentami⁶¹.

Swoje uwagi do listu Makarewicza dołączył 14 kwietnia 1949 roku Stanisław Hofmann, komunistyczny prawnik z Uniwersytetu Iwana Franki. Na wstępie zaznaczył, że można przyznać rację Makarewiczowi jeśli chodzi o sposób prowadzenia wykładu. Kategorycznie jednak odrzucił jego zasadę, mówiącą, iż wykładowca nie powinien narzucać studentom własnego punktu widzenia. Nie chodziło tu bynajmniej o podkreślanie różnic między prawem kryminalnym w ZSRR i krajach zachodnich. Zdaniem autora odpowiedzi, wykładowca miał wręcz obowiązek w sposób „jasny i głęboki potępić prawo państw burżuazyjnych – był to konieczny warunek przy wykładaniu owego przedmiotu”. Należało przy tym uświadomić studentom, jak burżuazja, wykorzystując zapisy i normy swojego prawa, otwarcie manipuluje i krzywdzi masy. Zatem, prowadzący powinien potępić te podłości, nie prezentując własnego punktu widzenia, ale przy pomocy poważnej, naukowej krytyki⁶².

S. Hofmann nie przyznał także profesorowi racji w zakresie progresu prawodawstwa kryminalnego w krajach zachodnich. Prawo karne nie miało swojej historii, oderwanej i niezależnej od historii tworzących je klas. Świat zachodni przeżywał stagnację i upadek, nie mogło zatem być mowy o żąd-

⁶⁰ Por. ALNUIF: op. 1-os. spr. 4043, Ministerstwo Wyższewo Obrozowanija ot profesora Makarewicza J. S.; ark. 24; A. Redzik, *Prof. Juliusz Makarewicz...*, op. cit., s. 78–79.

⁶¹ Ibidem, ark. 25–28.

⁶² Ibidem, Zaključzenije po zajawleniju prof. Makarewicza J. S. ot 24 marta 1949 goda, ark. 29.

nym progresie i rozwoju. Skrytykował Makarewicza również za częste odwoływanie się do włoskiego kodeksu karnego z 1930 roku, jako do przeżytku minionej epoki. Zdaniem autora odpowiedzi, lepiej byłoby ukazywać ten akt prawny w kategoriach złego wytworu kapitalizmu⁶³. Uczony radziecki miał stać na pozycjach materialistycznej dialektyki⁶⁴. Musiał zatem wyjaśnić studentom, iż pojęcia „kara” i „środki bezpieczeństwa” w krajach burżuazyjnych służą jedynie podtrzymaniu ucisku mas. Zupełnie inaczej miało to wyglądać w państwie socjalistycznym.

Krytyka uczonego

Dotychczasowi autorzy tekstów na temat Makarewicza zastanawiali się nad przyczyną sporządzenia powyższego konspektu wykładów. Edward Skrętowicz nie potrafił jednak wyjaśnić, dlaczego owe „dzieło” w ogóle zostało napisane. A. Redzik natomiast zauważył zwiększone zainteresowanie ze strony organów kontrolnych⁶⁵. Zgadzać się z ową tezą, wypada jednak podać konkretne przykłady. Zdaniem piszącego te słowa, głównym powodem była oficjalna krytyka udzielona Makarewiczowi przez władze uczelni w 1949 roku. Wówczas, w kierowanym do Moskwy sprawozdaniu z prac Uniwersytetu zapisano, iż dziekan Wydziału Prawa docent P.E. Niedbajło nieumiejętnie kierował pracami wydziału. Pozwolił na uspienie czujności, przez co wielu wykładowców propagowało w swoich wykładach burżuazyjne, kosmopolityczne i obiektywistyczne poglądy. Należeli do nich profesorowie: P.B. Dąbkowski, J.S. Makarewicz, wykładowca D.M. Szachow i inni⁶⁶.

⁶³ Ibidem, ark. 30.

⁶⁴ Ibidem, ark. 31.

⁶⁵ Por. E. Skrętowicz, op. cit., s. 108, A. Redzik, *Prof. Juliusz Makarewicz...*, op. cit., s. 79–80.

⁶⁶ Zob. Materiały Muzeum Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki: Nakaz Ministra Wyszczoi Oswity SRSR no 810 pro robotu Lwiwskoho Uniwersytetu ta Nakaz Rektora LDU pro Wykonannija nakazu Ministra, Lwiv 1949, ark. 2.

Nie był to jedyny przejaw krytyki polskiego prawnika. Nieco później, w 1952 roku organa partyjne KP(b)U we Lwowie dokonały krótkiej charakterystyki wybranych pracowników nauki działających w tym mieście. Niemal we wszystkich przypadkach były to oceny wielce niezadowolające. J. Makarewicz w krótkim zapisie przedstawiony został jako „były senator polskiego rządu, milioner, w przeszłości należący do reakcyjnej »katolickiej partii«”. Zdaniem twórcy raportu, w czasie okupacji niemieckiej miał przyjąć propozycję niemieckiej władzy i pracować jako profesor prawa kryminalnego na tak zwanych prawniczych kursach przygotowawczych dla „administratorów” na okupowanym terytorium USRR. Wspomniano też o jego aresztowaniu przez NKWD w 1945 roku za antyradziecka agitację i o późniejszym zwolnieniu. Nadal jednak miał być nastawiony wrogo do władzy radzieckiej⁶⁷.

Warto zwrócić uwagę, że powyższe zarzuty, niemal identyczne jak w śledztwie NKWD z 1945 roku, powtórzono siedem lat później, mimo że sami funkcjonariusze radzieckiej służby bezpieczeństwa wyraźnie stwierdzili, iż nie potwierdziły się one w toku procesu.

Bez krytyki nie obyło się także na posiedzeniu Katedry Prawa i Procesu Karnego. Wówczas J. Makarewicz przedstawił swój tekst w języku rosyjskim. Dotyczył on pojęcia winy w angielskim prawie karnym. Członkowie zebrania podkreślili, że dokonana przez autora krytyka „reakcyjnego” angielskiego systemu prawnego powinna być jeszcze bardziej ostra. A. Redzik twierdzi, że wówczas usiłowano zrobić z prawnika uczonego radzieckiego. Stanisław Pławski swego czasu wprost napisał, że Makarewicz przeszedł ewolucję poglądów i stał się uczonym radzieckim⁶⁸. Analizując jednak całościowy obraz życia uczonego we Lwowie po II wojnie światowej, nie wydaje się, aby był

⁶⁷ Derżawnyj Archiw Lvivskoi Oblasti u Lvovi, F.P.-3, op. 4, sp. 495, Sprawka o zasorennosti wyższych uczjobnyh zavedeni goroda Lwowa wraždbebnym i političeski somitelnym elementom, ark. 11.

⁶⁸ Por. S. Pławski, *Juliusz Makarewicz...*, op. cit.; A. Redzik, *Prof. Juliusz Makarewicz...*, op. cit., s. 80–81.

on zainteresowany jawnym popieraniem nowych wzorców. Nie musiał już walczyć o nowe tytuły naukowe, stąd też skupił się na pracy ze studentami.

Ostatnie lata życia

We wrześniu 1949 roku (w wieku 77 lat) Makarewicz nabył prawo do radzieckiej emerytury w wysokości 1 100 rubli miesięcznie. Miała być ona jednak wypłacana dopiero w momencie zwolnienia etatu przez pracownika⁶⁹. 29 października 1950 roku uczony wystąpił do działu kadr Uniwersytetu Iwana Franki o przyznanie mu „trudowej knyżki”, czyli książeczki stażu pracy. Nie otrzymał jej od początku zatrudnienia⁷⁰. Dokumenty milczą na temat jej posiadania w następnych latach. Profesor nabył już wówczas prawo do emerytury, stąd też być może uznano, iż nie ma potrzeby wydawania mu takiego dokumentu.

Warto podkreślić, że w nowym wzorze kadrowym Makarewicza zapisano już z uznaniem jego stopni naukowych, potwierdzonych przez organa szkolnictwa wyższego ZSRR (doktor nauk prawnych, profesor Katedry Prawa Kryminalnego, zatrudniony na stanowisku profesora)⁷¹. Potwierdzono też spadek wypłaty z 3 tys. rubli w roku akademickim 1947/1948 do 2 750 rubli w roku akademickim 1949/1950. W zakresie języków obcych uczony wskazał „słabą” znajomość angielskiego, włoskiego i ukraińskiego, „dobrą” natomiast niemieckiego, francuskiego i polskiego⁷².

Zawsze w miesiącach wakacyjnych lipiec – sierpień profesor składał podanie o udzielenie urlopu wypoczynkowego⁷³. W lipcu

⁶⁹ ALNUIF: F-199, op. 1-os. spr. 4043, Rektoru Lwowskowo Gosuniwersyteta im. I. Franko, tow. Latarenko E.K., ot zam. Ministra Socialnogo Obecpieczeniija YSSR E. Legura, ark. 44.

⁷⁰ Ibidem, Naczalniku Otdela Kadrow prof. Makarewicz J. S., ark. 33.

⁷¹ Ibidem, Kartka osobowych widomostei pro profesorsko-wykladackoho praciwnyka Makarewicz Julij Spiridonowycz, ark. 36.

⁷² Ibidem, Licznyj listoj po uczjotu kadrow, ark. 38.

⁷³ Por. Ibidem, Wypyska z nakazu Rektora LDU no 384, ark.34; Wypyska z nakazu Rektora LDU no 513, ark. 35; Rektoru LGU Prof. Latarenko E.K. ot prof.

1953 roku oficjalnie przeszedł na emeryturę, w związku z tym zmieniono mu system pracy z etatu na godziny zleczone. Następnie, 17 października 1953 roku przydzielono mu pensum w wysokości 160 godzin akademickich na rok⁷⁴. Gdy szuka się powodów pozostania sędziwego naukowca na uczelni, prawdopodobne wydają się dwa motywy. Po pierwsze nie chciał on zapewne tracić zupełnie kontaktu ze środowiskiem akademickim. Było to czymś zupełnie normalnym, biorąc pod uwagę jego wieloletnie doświadczenie i dotychczasowy tryb życia. Z drugiej strony, chciał zapewne po prostu dorobić nieco do skromnej emerytury. Musiał przecież utrzymywać ogromną willę. Nowe obowiązki zawodowe miały być jednak inne od dotychczasowych. Makarewicz nie prowadził już swego wykładu. Zamiast tego powierzono mu opiekę nad pracami dyplomowymi studentów. Dziekan P. Niedbajło tłumaczył ten fakt znacznym przeciążeniem pozostałych pracowników katedry. Z zapisów rozliczeniowych wynika, że Makarewicz w owym roku akademickim miał pod opieką kilkoro seminarzystów⁷⁵.

Szybko jednak okazało się, że aktywny prawnik jest w stanie pracować dłużej. W 1954 roku przejął opiekę promotorską nad jeszcze dwoma studentami. W ten sposób wypracował dodatkowe 22 godziny w ciągu roku akademickiego. Oprócz tego, pełnił funkcję opiekuna naukowego w stosunku do starszego wykładowcy M.L. Nakłowicza. Zgodnie z tym, dodatkowe 50 godzin także podlegało wypłacie. Z takim wnioskiem wystąpił dziekan Niedbajło 24 czerwca 1954 roku. Nie wiedzieć czemu zamiast 72 godzin, jakie wynikały z powyższych danych rektor Uniwersytetu Iwana Franki zdecydował się wypłacić środki tylko za dodatkowe 67 godzin⁷⁶.

Makarewicza J. S., ark. 45, A. Redzik, *Prof. Juliusz Makarewicz...*, op. cit., s. 82–83.

⁷⁴ Ibidem, Wypyska z nakazu Rektora LDU no 637, ark. 47; Wypyska z nakazu Rektora LDU no 1042, ark. 48.

⁷⁵ Ibidem, Prorektoru po uczebnoi czasti LGU doc. Zaszkiłniaku A. C. Raport Dekana Jurydyczeskowo Fakulteta LGU, doc. P.E. Niedbajło, ark. 49; Plan uczebnoi, uczebno-metodiczeskoj i naucznoi roboty Makarewicza J.S., ark. 50.

⁷⁶ Ibidem, Prorektoru po uczebnoi czasti LGU doc. Zaszkiłniaku A. C. Raport

Kolejny rok akademicki przynieść miał nieco mniejsze obciążenie w stosunku do J. Makarewicza. 4 września 1954 roku został on zatwierdzony w charakterze pracownika na godzinach zleconych. Jego nowe pensum wynosić miało 120 godzin na rok akademicki. W owym roku akademickim profesor czynnie pracował zaledwie kilka miesięcy. Już pod koniec 1954 roku z powodów zdrowotnych praktycznie nie pojawiał się na wydziale⁷⁷.

Juliusz Makarewicz zmarł 20 kwietnia 1955 roku. Dotychczasowi autorzy podają różne wersje przebiegu jego pogrzebu, a nawet miejsca pochówku⁷⁸. Niemniej, obecnie spoczywa on w odnowionym ostatnio grobowcu rodzinnym w Alei Zasłużonych Cmentarza Łyczakowskiego.

Dopiero niemal dwa miesiące po pogrzebie, 14 czerwca dziekan Wydziału Prawa P.P. Mychajlenko zwrócił się do Naczelnika Oddziału Kadr Uniwersytetu Iwana Franki z prośbą o skreślenie z listy wykładowców prof. Juliusza Makarewicza w związku z jego śmiercią. Tak też się stało sześć dni później – 20 czerwca 1955 roku⁷⁹.

Dekana Jurydyczekowo Fakulteta LGU, doc. P.E. Niedbajło, ark. 51; Wypyska z nakazu Rektora LDU no 461, ark. 52.

⁷⁷ Por. ALNUIF: F-119, op-1, os. spr. 4043, Wypyska z nakazu Rektora LDU no 600, ark. 53; E. Skrętowicz, op. cit., s. 109; A. Redzik, *Prof. Juliusz Makarewicz...*, op. cit., s. 83.

⁷⁸ A. Redzik pisze, że początkowo uczony pochowany został w grobie ziemnym, nieopodal Cmentarza Obrońców Lwowa. Następnie, na prośbę wnuczki, trumnę przeniesiono do grobowca rodzinnego w Alei Zasłużonych. A. Redzik, *Prof. Juliusz Makarewicz...*, op. cit., s. 112; A. Bojańczyk dodaje, że kondukt pogrzebowy miał wyruszyć spod głównego gmachu Uniwersytetu. A. Bojańczyk, op. cit., s. 112. E. Skrętowicz natomiast pisze o pochówku od razu w grobie rodzinnym, E. Skrętowicz, op. cit., s. 109.

⁷⁹ ALNUIF: F-119, op-1, os. spr. 4043: Naczelniku otdela kadrow LGU tow. Kirjuwynu K. A. Dekan Juridyczekowo Fakulteta P.P. Michajlenko, ark. 54; Wypyska z nakazu Rektora LDU no 447, ark. 55.

Życie osobiste

Po powrocie z łagru do końca życia J. Makarewicz mieszkał we własnej willi przy ul. Mochnackiego 58 (wówczas już Drahomanowa). W okresie tym opiekowała się nim gospodyni Janina Banaszczyk. W dotychczasowych opracowaniach istnieją dwie wersje, mówiące o sformalizowaniu owego związku u schyłku życia uczonego⁸⁰. Pierwsza podaje, że ostatecznie została ona drugą żoną profesora. A. Redzik pisze natomiast, iż nie natrafił na dokumenty potwierdzające ten fakt. Dodatkowo autor ten wspomina także o późniejszej „repatriacji” J. Banaszczyk ze Lwowa w 1958 roku pod własnym nazwiskiem. Piszący te słowa dotarł do informacji na temat powtórnego ożenku J. Makarewicza. W ostatniej ankiecie osobowej, złożonej na Uniwersytecie Iwana Franki w styczniu 1952 roku profesor w rubryce „rodzina” własnoręcznie wpisał słowo „żona”, zamiast dotychczasowego „wdowiec”⁸¹. Nie podał przy tym żadnych danych personalnych. Niemal na pewno była to jednak Janina Banaszczyk. Trudno jednoznacznie ustalić, kiedy dokładnie odbyła się ceremonia ślubna. Wiadomo, że miała miejsce między 1948 a 1952 rokiem, czyli 76. a 80. rokiem życia uczonego. Jego małżonka miała wówczas 37–41 lat. Oficjalne zawarcie związku małżeńskiego miało więc na celu chęć pomocy bliskiej sobie osobie ze strony Makarewicza. Z pewnością nie chciał też dopuścić do nacjonalizacji majątku po swojej śmierci. W takim wypadku naturalnie żona nadal miała prawo do zarządzania ogromną willą. Jednakże pozbawiona pracy i stałego dochodu zdecydowała się wyjechać ze Lwowa w 1958 roku. Nie chcąc zapewne być pośądzaną o posługiwanie się nazwiskiem profesora we własnym interesie, podała wówczas własne nazwisko panińskie.

⁸⁰ A. Redzik, *Prof. Juliusz Makarewicz...*, op. cit., s. 85–86.

⁸¹ ALNUIF: F-119, op-1, os. spr. 4043: Licznyj listok po uczjotju kadrow, ark. 37–38.

Podsumowanie

Opisane wyżej życie Juliusza Makarewicza w radzieckim Lwowie nie należało do łatwych. Podejmując jednak decyzję o pozostaniu w mieście z pewnością wiedział, co go czeka. W całej tej sytuacji wypada jednak dostrzec i pewne elementy pozytywne. Przede wszystkim nie został usunięty z uczelni, w przeciwieństwie do innych polskich wykładowców (choćby Mieczysława Gębarowicza). Mógł więc, choć w znacznie ograniczony sposób, nadal oddawać się swojemu zamiłowaniu. Chociaż praktycznie nie publikował prac naukowych, to wciąż pozostawał w kontakcie ze środowiskiem akademickim. Jako świetny mówca, wybitny autorytet naukowy podnosił swą osobą prestiż ówczesnego Wydziału Prawa. W ostatnich miesiącach życia poświęcił się pracy na seminariach naukowych, przygotowując przyszłych adeptów sztuki prawniczej. Szkoda, że nic nie wiadomo na temat jego relacji z innymi polskimi prawnikami mieszkającymi we Lwowie. W końcówce życia, chcąc zapewne pomóc materialnie bliższej mu osobie, ożenił się powtórnie. Z czasem jednak jego dom został przejęty przez państwo. Obecnie, od wielu już lat, mieści się w nim ośrodek leczenia dzieci niedorozwiniętych.

Juliusz Makarewicz, jako ostatni polski przedwojenny profesor na Uniwersytecie Lwowskim, zyskał sobie stałe miejsce w historii nauki polskiej.

Piotr Olechowski

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiw Lvivskoho Narodnoho Uniwersytetu imeni Iwana Franka: F.-119, op. 1, osobowa sprawa nr 4043 – Makarewicz Julii Spiridonowicz

Archiw Uprawninja Sluzby Bezpeky Ukrainy u Lvivskoi Oblasti: P-2180, Sledzielo no. 1351 po obwiennienu Makarewicza Julija Spiridonowicza

Derżawnyj Archiw Lvivskoi Oblasti u Lvovi: F.P.-3, op. 4, sp. 495, Sprawka o zasorennosti wyższych uczjobnych zawedeni goroda Lwowa wraźdebnym i političeskim somitelnym elementom;

Materiały Muzeum Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki: Nakaz Ministra Wyszczoi Oswity SRSR no 810 pro robotu Lwiwskoho Uniwersyte-tu ta Nakaz Rektora LDU pro Wykonannija nakazu Ministra, Lwiw 1949.

Wspomnienia

Gansiniec R., *Notatki lwowskie (1944–1946)*, Wrocław 1995.

Opracowania

Academia Militans. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, red. A. Redzik, Kraków 2015.

Bojańczyk A., *Czy Juliusz Makarewicz został uczonym radzieckim ?*, „Palestra. Pismo Adwokatury Polskiej” 1995, nr 11–12.

Draus J., *Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie 1918–1946. Portret kresowej uczelni*, Kraków 2007.

Fastnacht-Stupnicka A., *Zostali we Lwowie*, Wrocław 2010.

Hryciuk G., „Ciężkie dni Lwowa”. *Akcja masowych aresztowań we Lwowie w styczniu 1945 r.*, [w:] *Studia z historii najnowszej. Profesorowi Wojciechowi Wrześnińskiemu w 65. rocznicę urodzin – najmlodszy uczniowie*, red. K. Ruchniewicz, B. Szaynok, J. Tyszkiewicz, Wrocław 1999.

Hryciuk G., *Wielka wymiana ludności Lwowa w latach 1944–1946*, [w:] *Polska leży na zachodzie. Studia z dziejów Polski i Europy dedykowane Pani Profesor Teresie Kulak*, red. W. Wrześniński, M. Masnyk, K. Kawalec, Toruń 2011.

Kalbarczyk S., *Polscy pracownicy nauki – ofiary zbrodni sowieckich w latach II wojny światowej*, Warszawa 2001.

Milewski S., *Juliusz Makarewicz – Twórca kodeksu*, „Prawo i Życie” 1999, nr 14.

Pławski S., *Juliusz Makarewicz*, „Państwo i Prawo” 1955, nr 7–8 .

Pol K., *Poczet prawników polskich*, Warszawa 2000.

Redzik A., *Prof. Juliusz Makarewicz – życie i dzieło*, [w:] *Prawo karne w poglądach profesora Juliusza Makarewicza*, red. A. Grzeškowiak, Lublin 2005.

Redzik A., *Wydział Prawa Uniwersytetu Lwowskiego w latach 1939–1946*, Lu-blin 2006.

Skrętowicz E., *Ostatnie lata życia Profesora Juliusza Makarewicza we Lwowie*, „Państwo i Prawo” 1989, nr 8.

Warylewski J., *Juliusz Makarewicz – uczonej, kodyfikator i polityk*, „Palestra. Pi-smo Adwokatury Polskiej” 1999, nr 5–6.

Wolter W., *O założeniach filozoficznych poglądów Juliusza Makarewicza*, „Pań-stwo i Prawo” 1966, nr 2.

Piotr Olechowski

The Office for Commemorating the Struggle and Martyrdom, Institute of National Remembrance Warsaw

ORCID: 0000-0003-4108-2682

The life of professor Juliusz Makarewicz in Lviv during the postwar decade of 1945–1955

Keywords

Juliusz Makarewicz, Lviv, repressions, Poles in Lviv, USSR, World War II, criminal trial

Summary

The article presents a little-known episode in the life of prof. Juliusz Makarewicz, an outstanding Polish lawyer. After World War II, he remained in Lviv, and before long, he became a scholar at the Soviet University of Ivan Franko. The text also presents the course of a criminal trial brought by the Soviet security authorities against the Polish scientist. The USSR recognised Makarewicz as a dangerous individual, like most of the Polish intelligentsia representatives, and unjustly put him in a labour camp in the East. Upon returning to Lviv, he continued to actively participate in the life of the underground Jan Kazimierz University. In the summer of 1946, when the last wave of ‘repatriation’ to Poland was over, he decided not to leave Lviv. He died in 1955 and was buried in the family tomb in the Lychakiv Cemetery.

Петр Олеховский

Бюро увековечения борьбы и мученичества Института национальной памяти Варшава

ORCID: 0000-0003-4108-2682

Жизнь профессора Юлиуша Макаревича в послевоенном Львове (1945–1955)

Ключевые слова

Юлиуш Макаревич, Львов, репрессии, Поляки во Львове, СССР, Вторая мировая война, уголовный процесс

Резюме

В статье описывается малоизвестный эпизод из жизни выдающегося польского юриста – проф. Юлиуша Макаревича. После войны ученый остался во Львове, со временем устроившись на работу в советском университете им. Ивана Франко. Описывается также уголовное дело, возбужденное советскими органами госбезопасности против польского ученого. Подобно большинству представителей польской интеллигенции, Макаревич был в СССР определен как неблагонадежное лицо, ввиду чего несправедливым приговором был отправлен в колонию-поселение на восток. По возвращении во Львов юрист продолжил активное участие в деятельности подпольного университета Яна Казимира. Во время завершения последней волны «репатриации» в Польшу, состоявшейся летом 1946 г., ученый решил не покидать Львов. Юлиуш Макаревич умер в 1955 г. и был похоронен в родовой могиле на Лычаковском кладбище.

Piotr Olechowski

Büro für das Gedenken an Kampf und Martyrium des Instituts für
Nationales Gedenken

Warschau

ORCID: 0000-0003-4108-2682

**Das Leben von Professor Juliusz Makarewicz im
Nachkriegslemberg (1945–1955)**

Schlüsselworte

Juliusz Makarewicz, Lemberg, Repressionen, Polen in Lemberg, UdSSR,
Zweiter Weltkrieg, Strafverfahren

Zusammenfassung

Der Artikel führt eine kaum bekannte Episode vom Leben des ausgezeichneten polnischen Juristen – Prof. Juliusz Makarewicz auf. Nach dem Zweiten Weltkrieg blieb er in Lemberg, wo er mit der Zeit eine Lehrstelle an der sowjetischen Iwan-Franko-Universität bekam. Der Text stellt auch den Ablauf des Strafverfahrens dar, als der polnische Wissenschaftler von sowjetischen Sicherheitsbehörden vor Gericht gebracht wurde. Wie die Mehrheit der polnischen Intelligenz wurde Makarewicz als „gefährliches Individuum“ in UdSSR eingestuft und zu Unrecht zu Zwangsarbeit in einem sowjetischen Lager im Osten verurteilt. Nach seiner Rückkehr nach Lemberg nahm er aktiv am Leben der Geheimen Johann-Kasimir-Universität teil. Am Ende der letzten Welle der Repatriierung nach Polen im Sommer 1946 entschied er, Lemberg nicht zu verlassen. Er starb im Jahr 1955 und wurde in der Familiengrablege auf dem Lytschakiwski-Friedhof beigesetzt.